№. 165. w Czwartek dnia 19. Lipca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Gazeta meklenburgska donosi od brzegów morskich Meklenburga, że od dnia 11. Lipca krąży w okolicy Arendsee, Kagsdorf, Neugaarz flota wojenna o 10 lub 11 żaglach, i wieczorem zarzuca kotwicę w odległości $\frac{3}{4}$ mili od brzegów. Dzisiaj dnia 13. jeszcze ją widać, i jak mówią powiewa na niéj bandera rossyjska. — Z Warnemünde piszą zaś dnia 11: dzisiaj widziano tu znów 8 wielkich okrętów wojennych żeglujących od wschodu na zachód, ale w takiéj odległości, że bandery niebyło można rozpoznać.

Królestwo Polskie.

Warszawa 15. Lipca. — Wiadomość od armii czynnéj. Od jenerała piechoty Lidersa odebrano doniesienie, że chociaż po zajęciu przez oddział jen. lejt. Gasforda m. Keszdy-Vazarhely, bandy buntowniczych Szeklerów ruszyły częścią do Czyk-Czered, częścią spuściły się w wąwóz rzeki Olty, ale następnie wzmocnione nowo przybyłemi posiłkami, zaczęły się zbierać pod miastem St. Georgii. Dla dowiedzenia się o siłach buntowników i przeszkodzenia wkroczeniu w okręg kronsztadzki, jenerał Liders posłał do wsi Kakesz trzy bataliony pułku żytomierskiego piechoty, 4 szwadrony jazdy, 5 secin kozaków, 4 dział artyleryi pieszéj i 2 konnéj, pod dowództwem jenerał-majora Adlerberga, postawiwszy w wiosce Petersberg pułk podolski strzelców, z jedną bateryą pieszą, pod dowództwem jenerał-majora Essaulowa, dla dania pomocy, jeżeliby zaszła potrzeba. Tymczasem, oczekując na przybycie austryackiego jenerała Klam, ruszającego przez wąwóz Tertzburg do Kronsztadu, jenerał Liders uważał za stósowne, dla łatwiejszego opatrzenia w żywność wojsk oddziału jemu powierzonego, rozciągnąć nieco rozkład tychże; w tym celu przeniósł główne siły do wioski Zeiden, przednią straż do wioski Wladein, mając oddziały w wąwozie Temesz, w mieście Kronsztadzie i pod wioską Honigsberg. Chciał także korzystać z tego czasu, by ukarać zbuntowanych Szeklerów i rozproszyć, o ile możności, ich bandy. Jenerał-major Adlerberg, posłany w dniu 2. Lipca, z oddziałem do wioski Kekesz na rekonesans, po przybyciu rano tegoż dnia nad rzekę Feket, postrzegł na téj stronie rzeki nieprzyjaciela w znacznych siłach. Uwiadomiwszy o tém jen. Essaulowa, by zbliżył się dla zjednoczenia się z nim, jenerał Adlerberg tymczasem posunął piechotę do Kekesz a jazdę na skrzydło. Szeklery bez wielkiego oporu odstąpili do wioski Uzon, gdzie na nich czekała druga partya, jak się późniéj okazało, z 8000 piechoty z 25 działami, stojąca na bardzo silnéj pozycyi. Jenerał Adlerberg, mając na uwadze znaczną przewagę sił nieprzyjacielskich uznał za stósowne odwrócić się nad rzekę Fekete, a chociaż buntownicy ruszyli za nim, to po przybyciu oddziału jenerała Essaulowa, wojska nasze wykonały atak ogólny, w skutek którego Szeklerowie cofnęli się znowu do Uzona. Otrzymawszy o tém raport a przytém doniesienie, że nowe gromady buntowników ściągają się z Udwar-Hely i Czyk-Czeredy pod dowództwem Gaala-Szandor, głównego w Szeklerlandzie buntownika, jenerał Liders wyruszył natychmiast z dwoma pułkami piechoty, czterema szwadronami jazdy, dwoma bateryami pieszemi, dwoma działami konnemi i czterema secinami kozaków, do wioski Tartlay, gdzie stanął 4 Lipca. Następnego dnia, dla uderzenia na Uzon, wojska nasze rozdzielono na trzy kolumny i o świcie rozpoczęto atak powszechny. Ale nieprzyjaciel jeszcze wyszedł z wioski Kekesz a następnie spostrzegłszy poruszenia naszych kolumn, pospiesznie zaczął się cofać. Jazda kłusem posłana dognała jego straż tylną, silną na 3000 ludzi z działami, które ciągnęła w kierunku St. Georgii i silnie zaczęła nań atakować, a nieprzyjaciel lękając się by go nie odcięto od St. Georgii, rzucił się w górny wąwóz rzeki Olty przez Czyk-Czered, gdzie stanął na pozycyi. Ale i tam Bugski pułk ułanów śmiałym atakiem piechotę spędził, i zmusił ją do zupełnéj ucieczki. Ułany i kozaki przez 4 wiorsty, aż do wejścia do wąwozu, ciągłemi szybkiemi atakami zadali wielką klęskę Węgrom i Szeklerom. Pole było pokryte trupami w liczbie około 550 ludzi, przyczém wzięto 4 działa, 2 chorągwie, około 70 karabinów; do niewoli wzięto 2 oficerów i 10 żołnierzy. Zaś w rozprawie z 2. b. m. Szeklery stracili majora Aarona Gabor, głównego naczelnika i jednego dyrektora ich zakładu prochowego i działolejni a przytém biegłego artylerzystę. W rozprawach z 20 i 23. Czerwca straciliśmy: zabitych 5 żołnierzy; ranionych 1 oberoficer, 39 szeregowych; koni zabito 41, raniono 35. Po przybyciu z głównemi siłami oddziału do St. Georgii jenerał Liders, dla dowiedzenia się o nieprzyjacielu, posłał 6. Lipca wąwozem w górę rzeki Olty kolumnę z 3 batalionów piechoty, z 4ma działami 2ma secinami kozaków. Nieprzyjaciel opuściwszy zupełnie ten wąwóz, posunął do Czyk-Czered; jego zapasy wyczerpują się, zwłaszcza czuć się daje brak prochu. Dnia 7. Lipca jenerał Liders rozkazał swym wojskom stanąć w sposób następny:

Cztery bataliony piechoty, 8 szwadronów jazdy, 8 pieszych i 4 konne działa i 2 seciny kozaków, w St Georgii. Trzy bataliony piechoty w wiosce Sotior. Główne siły w wiosce Marienburg. Przednia straż w wiosce Wladein. W ten sposób wszystkie wojska jenerała Lidersa stać będą na jednéj linii; mając główne siły w Marienburgu, zawsze będzie on mógł ruszyć na czas tam, gdzie tego okoliczności wymagać będą.

Adres mieszkańców Debreczyna do jenerała Czeodajewa: «Rada gminy miasta Debreczyna, zważywszy dzisiejsze położenie kraju, i przekonawszy się z doświadczenia, że wypadki zaszłe w ostatnich czasach smutny koniec miały, a nawet, że właśnie te przedsięwzięcia wtrąciły kraj w dzisiejsze trudne położenie: na posiedzeniu ogólném, w dniu dzisiejszym odbytém, jednomyślnie postanowiła Jego cesarsko królewskiéj apostolskiéj Mości Franciszkowi Józefowi złożyć hołd uroczysty i w tym celu, taż rada przesłała do Jego Excellencyi cesarsko rossyjskiego jenerała piechoty Czeodajewa, dowódzcy 4 korpusu armii, z pomiędzy siebie deputacyę z prośbą, ażeby szanowny jenerał raczył wstawić się do Jego cesarsko-królewskiéj Mości Franciszka Józefa, naszego łaskawego króla za tém miastem, które przez tyle wieków dawało dowody przykładnéj i nieprzerwanéj wiary i przywiązania dla swych prawych monarchów, a to dla tego, by Najjaśniejszy Pan najłaskawiéj przebaczyć raczył. W skutek tego, rada gminy wzywa wszystkich mieszkańców, ażeby uważali sobie za obowiązek, powrócić natychmiast pod władzę Jego cesarsko-królewsko apostolskiéj Mości, jako wierni poddani; by wedle już zyskanego doświadczenia nie puszczali się w zgubne i bezcelowe przedsięwzięcia, by je odpychali od siebie; zamiast tego zaś, uważali sobie za najświętszy obowiązek utrzymanie prawnego porządku i najzupełniejsze zachowywanie praw.»

— Wyjechali z Warszawy do Petersburga: hr. Adlerberg, jenerał-adjutant; Aleksandrów i Bryn, jenerał-majorowie świty J. C. K. Mości; Glinka, pułkownik flügel-adjutant J. C. K. M.; a bar. Meyendorf jenerał-adjutant, do gubernii orłowskiéj.

Przybyli do Warszawy: Jerzy Drummond książe de Melfort Perth z Paryża, jenerał-lejtnant Ładyżeński z Lublina, i hr. Krejc, jenerał jazdy z Mitawy.

Austrya.

Wiedeń, d. 15. Lipca. — Onegdaj popołudniu znów przywieziono do Wiednia rannych i chorych 446 z Preszburga od armii. Wczoraj przywieziono tu, jak lud powiadał Pazmandego, ale zaręczyć możemy, że to był Francuz nazwiskiem Edyte Ferrasseau, którego w Ostrau schwytano. Służył on w wojsku węgierskiém, a będąc rannym, szukał spokojności za granicą. W Ostrau prowadził jeszcze korrespondencyą z Węgrami i na téj się wydał. O uwięzieniu jego uwiadomiono w Wiedniu posła francuzkiego. — W tych dniach rostrzelano w Krakowie trzech Polaków, którzy namawiali lud do zgromadzenia się w lesie. — Na caléj drodze od Raab do Preszburga i Wiednia są na wszystkich stacyach lazarety polowe urządzone, a po niektórych miejscach przeznaczono na ten cel kościoły. Lekarzy niemasz przy nich w dostatecznéj liczbie. — Armia rossyjska pod Paszkiewiczem była na dniu 12. Lipca w Hatwan, a 15. b. m. ma wejść do Pesztu. Wysłano jednę brygadę do Moor, drugą do Bitske od armii nad-

dunajskiéj, aby połączyć się z Paszkiewiczem. — Z południowych Węgier donoszą, że feldmarszałek Nugent d. 5. Lipca z głównéj kwatery Jelaczica wyszedł z brygadą kawaleryi i jedną bateryą artyleryi na rekonesans. Madziarowie uderzyli na niego przeważnemi siłami i przymusili go do odwrotu. Kiedy Jelaczic temi dniami wezwał fortecę Piotrowaradyn do poddania się, załoga wyśmiała jego parlamentarza temi słowy: wiemy lepiéj, jak rzeczy stoją, wasz tak zwany ban kroacki wkrótce od trzech stron będzie wzięty w obroty i zniszczony przez Bema. — Według najnowszych wiadomości, główna kwatera Hajnaua znajduje się w Nagy Jgman, wczora miała się przenieść do Alt Gallas pod Dotis. Z Paszkiewiczem przywrócono komunikacyą przez Peszt, a jenerał Berg ruszył z Jgman przez Budzyń do armii Paszkiewicza. W głównéj kwaterze rostrzelali dwóch księży, którzy opowiadali wojnę krzyżową ludowi. — Z Pesztu otrzymaliśmy rozkaz dzienny Messarosa, względem przywrócenia Dębińskiego do dowództwa w miejsce Görgeja. W rozkazie tym wzywa Madziarów, aby byli posłuszni Dębińskiemu. Dzienniki Peszteńskie żaliły się na nieczynność Görgeja — Do fortecy Aradu weszli Vetter, Veksey i Guyon, a załoga austryacka wtedy dopiero się poddała, gdy zjadła ostatnie 120 koni. — Madziarowie w przeważnych siłach stoją w Weszprimie, Weissenburgu i nad Platensee. Perczel dowodzi licznem pospolitém ruszeniem około Szolnoku.

Z dzienników pesztyńskich przytacza Lloyd rozmaite doniesienia, dające o stanie rzeczy w Węgrzech dokładniejsze nieco wyobrażenie:

Peszt, 27. Czerwca. — Przedwczoraj wieczorem wsiadł oddział legii niemieckiéj ostatniemi czasy tu załogą stojący na paropływy dla udania się na widownię boju w dolnych Węgrzech.

O podróży Kossutha do wielkiego Warazdynu wyczytujemy następującą wiadomość: według listu prywatnego jednego z orszakujących gubernatorowi państwa, odbyła się podróż ta pod przybranem nazwiskiem. Dla wielkiéj spieki zabawił gubernator kilka godzin w Szolnoku, lecz mieszkańcy tego miasta wcale o tem niewiedzieli, jaki gość u nich przebywał. Orszak składa się z niewielu osób, którzy wiedzą wprawdzie o ważności téj podróży, nieznając atoli właściwego jéj celu, prócz że jadą do wielkiego Warazdynu. Gubernator był w ciągu całéj podróży przy dobrym humorze. — Piekarz jeden kazawszy odbudować zburzony podczas bombardowania sklep swój, umieścił po ścianach kule i czerepy popękanych granatów, które tam padały, a na sklepieniu kazał odmalować bombę w chwili jéj explozyi. — Honwedzi przeciągają nocną porą ulice przy odgłosie muzyki i śród wesołych śpiewek. Wczoraj wieczór rozstrzelano za wyrokiem sądowym szpiega nazwiskiem Kmetti. Przytomny egzekucyi lud wołał po jéj dopełnieniu: »Eljen a magyar!« — Cholera zaczyna się znów wzmagać.

Damianicza obrano reprezentantem za Szolnok. Uszkodzone podczas bombardowania domy tudzież bruk uliczny zostały po części zrestaurowane, lecz brakuje teraz rąk do téj pracy. — Przybyło tutaj dwa tysiące kilka set rekrutów wołoskich.

Dziennik Fremdenblatt donosi: Kossut kazał zrobić 3000 pik i chce wystawić pułki kozaków węgierskich.

Serbia.

Cattaro, 29. Czerwca. — Niedawno temu napadła banda składająca się z 43 Montenegrynów na granicy pod Giukova Dolnia niedaleko Sterkarizza na terytoryum cesarskiem, na turecką karawanę z Bagnini wracającą z jarmarku w Risano i zrabowała jéj 19 koni, kilka worów soli i zboża, goto we pieniądze, broń i inne przedmioty. Poczyniono już stósowne kroki u Władyki domagając się ukarania winnych za to naruszenie terytoryum i zwrócenia zrabowanego majątku.

Przed kilkoma dniami pojmała tu partya Montenegrynów emissaryusza tureckiego, który się był przekradł do nahii Kuczi. Odstawiono go następnie do Cattigne, nie wiadomo jednak dotąd czyli go ukarano. — Wielkie wzruszenie sprawiła w nahii Riuka śmierć naczelnika Perissa-Merkesia-Giuraseovich, który w swoim domu w Zeklin od jednego członka familii Stragar, z którą rodzina jego w wieloletniéj niezgodzie żyła, we śnie zamordowany został. Zaraz nazajutrz wykonali Giuraseovicze krwawą zemstę, zamordowawszy dwóch z familii Stragar.

Włochy.

Civitavecchia, dn. 5. Lipca. — Nakoniec otrzymaliśmy doniesienia z Rzymu opisujące dokładnie wypadki tamtejsze od 1. m. b. Wojsko francuskie weszło do Rzymu dnia t. m. o godzinie 1 z południa. Jenerał Oudinot niechciał wchodzić w układy z tryumwirami. Pospieszono zatém z zamianowaniem urzędu tymczasowego, składającego się z panów Saliceti, Calandrelli i Mariani, który szczególnym wypadkiem imie tryumwiratu nosi. Garibaldi opuścił Rzym z częścią żołnierzy swoich i podobno dostał się na wzgórza Tivoli, dokąd dywizyą jazdy francuskiéj za nim wysłano. Wprzód już wyjechał Mazzini, za paszportem angielskim, a Avezzana za północno-amerykańskim. Pospólstwo uzbrojone dopuściło się nadużycia w chwili, kiedy Francuzi do miasta wchodzili, a może dumnem ich postępowaniem rozdrażnione, przyczem dwóch oficerów francuskich ubito. Wielu Lombardów także korzystało z paszportów angielskich dla oddalenia się z miasta. Francuzi obsadzili wszystkie ważniejsze punkta miasta, niewyjmując zamku Anioła. Spodziewają się tu w Civitavecchii przybycia Piemontczyka hr. Balbo.

O ruchach ostatnich w Rzymie dowiadujemy się, co następuje. Skoro tylko stanęła uchwała zgromadzenia narodowego, aby poprzestać obrony Rzymu, Mazzini mandat swój złożył. Deputacya municypalna wysłana powtórnie dnia 1. do głównéj kwatery żądała, ażeby Francuzi wkraczający do Rzymu wspólnie z wojskiem rzymskiem służbę pełnili, oddziały zaś ochotnicze osobne leże przez rząd rzymski wyznaczone otrzymały; ażeby komunikacya z prowincyami została przywrócona, amnestya powszechna udzielona, gwardya narodowa w swym składzie utrzymana, nakoniec aby się Francuzi do rządów wewnętrznych miasta niemieszali. Oudinot niechciał wchodzić w układy, i oświadczył, że w Rzymie zezwoli na to, co za słuszne uzna. Miasto zachowało się wprawdzie spokojnie, ale jazda pokazywała ochotę, za pierwszym powodem konie i broń w bezpieczne odprowadzić miejsce. Dnia 2. kazał magistrat oznajmić dowódzcy francuskiemu, że warunków podanych mu przez posła Corcelles wprawdzie nieprzyjmuje, ale też żadnego oporu Francuzom wkraczającym stawiać nie będzie. Treść warunków tych była następująca: Francuzi obsadą pozycye, które według zdania swego za stósowne uznają, wojska rzymskie regularne leże wyznaczone im zajmą, korpusy zaś cudzoziemskie zostaną odprawione. Świtaniem zajęli Francuzi barykady wewnątrz miasta bez przeszkody, i dwa pułki liniowe z batalionem strzelców orleańskich stanęły obozem na placach publicznych. O godzinie 6 wieczorem obsadzili wszystkie bramy, a wojska rzymskie zaś cofnęły się do środka miasta. Garibaldi zebrał wszystkich ochotników, około 2500 ludzi, 250 koni i dwa działa, wziął z sobą około 80,000 zlt. i cokolwiek pieniędzy papierowych z skarbu rządowego, i puścił się drogą ku południowi, jak mówią ku Abruzzom. Około 150 dragonów z końmi i uzbrojeniem z Rzymu uciekło. Dnia 3. z rana weszli Francuzi w znacznéj liczbie; Rzymianie z ciekawości wały i wyłomy oglądali. Avezzana przed wieczorem już Rzym opuścił. W tym samym czasie ogłoszono z Kapitolu konstytucyą rzeczypospolitéj rzymskiéj, i wezwano lud, aby się w obec Francuzów spokojnie zachowywał. Tegoż samego rana barykady poznoszono.

Civitavecchia, dn. 6. Lipca. — Jenerał Oudinot dowiedziawszy się, że korpus Garibaldego przez posiłki, które w drodze do niego przybyły, wzrosł prawie do 5000 ludzi, i że udał się drogą ku Terracinie, wysłał przedwczoraj dywizyą armii swojéj, aby tego wytrwałego przyjaciela wolności w razie potrzeby przemocą zmusić do złożenia broni. Obawiają się jednakże, aby jemu nieudało się wprzódy na niektóre oddziały Neapolitańczyków i Hiszpanów stojące pomiędzy Valmontone a granicą neapolitańską napaść i pobić. — Papież podobno miał się dać słyszeć, że chce zezwolić na utrzymanie instytucyi konstytucyjnych państwa swego, ale wszelki krok odrzucił, któryby jakikolwiek pozór dawał, iż on przychyla się do tego jedynie ustępując wymaganiom stronnictw.

Rzym, d. 5. Lipca. — Komunikacya z prowincyą przywrócona; lecz z powodu tak nagléj zmiany rzeczy wielki jeszcze panuje nieporządek, właściwie niemamy dotąd żadnéj władzy cywilnéj. Przedwczora wkroczyło tu około 20,000 Francuzów. Z kawiarni »alle belle Arti« powitano ich gwizdaniem. Znany deputowany Cornuschi zawołał, gdy artylerya francuzka przechodziła: »niech żyje rzeczpospolita rzymska! śmierć ciemiężącym ją cudzoziemcom. Jeden oficer francuzki napadł na niego, ale zoczywszy u niego medal deputowanego, odstąpił od niego. Tem ośmielony, uchwycił Cornuschi za chorągiew republikańską i szedł w towarzystwie tłumu ludu ku Corso. Tu straż francuzka chorągiew mu odebrała. Około pałacu Piombino podobno nawet ktoś przytrzymał za cugle konia Oudinotowi z adjutantem tylko jadącemu; ale człowieka tego z kilku współwinowajcami natychmiast aresztowano. — W ciągu dnia tego kilka morderstw popełniono, i kilku raniono. Oudinot stanął główną kwaterą w pałacu Colonna, a jenerał Taillant zajął Kwirinał. Władzę municypalną upoważniono, aby mniéj znaczące miejsca gwardya narodowa obsadziła. Oudinot ogłosił prawo wojenne. Wczoraj powtórzyły się znów morderstwa, dwóch oficerów i trzech żołnierzy prostych życie straciło; dzisiaj także jednego żołnierza francuzkiego puginałem zażgano. Z powodu tych przypadków komendant Rostolan tak uniósł się gniewem, iż oficerów bezpieczeństwa publicznego i tak nazwanych naczelników ludu natychmiast uwięzić kazał. Naczelnikom rządu republikańskiego pozostawiono krótki tylko czas do oddalenia się z Rzymu. Gubernator miasta upatruje obecnie ważniejsze miejsca strategiczne i wojskiem obsadza. Jenerał Rostolan ogłasza w proklamacyi, że tłumne gromadzenie się ludu bronią rozpędzać każe, i wieczorem po godzinie 9 tylko lekarzom i urzędnikom w legitymacye dostateczne opatrzonym ma być wolno na ulicę wychodzić. Kluby jeszcze raz surowo zakazane; wszelkie nadużycia i niepokojenie wojska ostro ma być karane. Na Garibaldego Francuzi mocno zagniewani; korpus przeciw niemu wysłany składa się z 4000 piechoty i 2000 jazdy. Wieść puszczona o rozproszeniu korpusu jego, jakoteż iż w osobie swojéj odpłynął już okrętem do Malty lub Sardynii, jest zupełnie płonna. W téj chwili wojsko rzymskie broń składa; wozy nawet bywają zatrzymywane i przetrząsane. Oprócz konsulów angielskiego i północno-amerykańskiego, konsul sardyński także dał paszporta wielu skompromitowanym. Pozostałe wojsko regularne rzymskie znajduje się jeszcze w koszarach Oudinot kazał na wieży S. Piotra na Montorio zatknąć chorągiew papieską.

Monitor rzymski z d. 1. i 2. Lipca, a zatém przed wejściem wojsk francuzkich ważne obejmuje dokumenta w dalszym ciągu.

Pożegnanie jen. Avezana, wystósowane do wojska.

Minister wojny po raz ostatni odzywa się do was aby wam wyrazić podziwienie, które ma dla waszego męztwa, i aby was zachęcić do wytrwałości w świętém przedsięwzięciu wyzwolenia ziemi włoskiéj.

Wasi męczennicy umierali z tém drogiém mianem na ustach.

Niech was nie wstrzymują trudności obecnego położenia, losy nieprzyjazne, intrygi dyplomatyczne i słowa zwodnicze.

Święte i nienaruszone są śluby tych walecznych braci, co polegli za was na okopach odwiecznego miasta. Oni rozpoczęli na nowo dzieje Rzymu, do nas należy daléj je prowadzić! (podp.) Avezzana.

Manifest triumwirów.

Triumwirat rozwiązał się dobrowolnie. Zgromadzenie poda wam nazwiska naszych następców. Po korzyściach, jakie wczora osiągnął nieprzyjaciel, zgromadzenie chcąc ochronić Rzym od klęsk ostatecznych, i oszczędzić mu drogich bezskutecznych ofiar, postanowiło poprzestać boju. Osoby, które stały u steru, dopóki się walka toczyła, nie mogły dłużéj sprawować rządów w czasie, który się gotuje. Mandat, który im był powierzony ustał de facto i postanowiły złożyć go w ręce zgromadzenia.

Rzymianie! bracia! naznaczyliście w historyi najświetniejszą kartę, będzie ona dowodem potężnéj siły i energii, jaka was zagrzewała, i zadatkiem do przyszłych czynów, od których dopełnienia żadna potęga ziemska was nie odwiedzie! Nowe życie, które się dla Włoch poczyna, ochrzciliście chwałą i poświęcili szlachetną krwią waszą, życie zbiorowe, życie ludu, który chce i który będzie połączony pod chorągwią rzeczypospolitéj. Podnieśliście honor wspólnéj ojczyzny, sponiewierany przez ludzi podłych, i zagrzebany w bezwładności monarchicznych rządów. Wasi triumwirowie zstępując w pośród was, jako prości obywatele, unoszą z sobą nieposzlakowane sumienie, czystość zamiarów i zaszczyt świetny, że do heroicznych czynów waszych dołączyły się ich imiona.

Wznosi się dziś obłok, który nam przyszłość zakrywa. Ale to chwilowe tylko zaćmienie. — Trwajcie w przekonaniu prawa waszego i w téj wierze za którą pomarli zbrojni apostołowie, co najlepsi z pośród was. Bóg, który zabrał krew ich przelaną, chce, aby Rzym był wolny i wielki; i będzie. Nie klęski was czekają, ale zwycięztwo; zwycięztwo męczenników, którym grób stopniem do nieba.

Kiedy wam niebo zapromieni się nadzieją i zmartwychwstaniem, kiedy niezadługo dostanie wam się nagroda za ofiary, któreście radośnie ponieśli dla honoru i ojczyzny, obyście wtedy przypomnieli sobie mężów, którzy przez kilka miesięcy żyli waszym żywotem, cierpieli waszemi cierpieniami codziennemi i którzy jutro, gdy tego będzie trzeba, wmięszają się w wasze szeregi, aby iść na nowe boje! (podp.) triumwirowie

Giuseppe Mazzini. Carlo Armellini. Aurelio Saffi.

Turyn, d. 8. Lipca. — W skutek postanowienia rządowego, aby kraj z żywiołów rewolucyjnych zupełnie oczyścić, nakazano wszystkim cudzoziemcom jakoteż byłym freiszerlerom, aby niezwłocznie kraj opuszczali. Z powodu tego pojutrze wsiada na okręt w Genuy 54 byłych wojskowych austryackich i udaje się do Turcyi. Podróż tam dotąd ułatwiono im składką prywatną; kilkanaście osób należących do byłéj legii polskiéj pójdzie za ich przykładem.

Francya.

Paryż, dn. 13. Lipca. — Na giełdzie paryskiéj nieźmierna panuje radość z powodu wypadku wyborów. Mimo to kurs papierów spada. Mówią ludzie giełdowi, że Francya wypróżniwszy swój skarb i przelawszy krew swą przy obalaniu rzeczypospolitéj rzymskiéj, wystawioną teraz jest na wybryki kamarylli w Gaecie, która kładzie za pierwszy warunek powrotu papieża do Rzymu, wyjście Francuzów z Rzymu, a utworzenie mieszanego garnizonu z Neapolitańczyków, Austryaków, Francuzów i Hiszpanów w Rzymie. Ze strony Anglii założono protestacyą przeciw objęciu w posiadanie Rzymu. Ta pogłoska głównie przerażała naszych ludzi giełdowych. Powtarzamy pogłoska, bo niepodobna przypuścić aby armie cudzoziemskie wkrótce opuściły ziemię włoską i pozwoliły się rozwijać wolności włoskiéj. Wielkie stronnictwo jezuickie, z naczelnikiem swoim Falloux, chce zupełnie wykierować Francyą na niewolnika austryackiéj polityki we Włoszech. W skutek rzymskiéj kwestyi, znajdujemy się w przesileniu ministeryalnem. Według jednych polecono Dupinowi, według drugich Napoleonowi Bonapartemu utworzenie nowego ministerstwa.

Dufaure wkrótce ustąpi z ministerstwa w skutek domagań większości izby. Ważną jego posadę przeznaczają Leonowi Faucherowi. Chociaż Dufaure pozwalał się używać za narzędzie do wszelkich posług, to jednak stawa w sprzeczności do większości gabinetu. Prawa strona zgromadzenia narodowego czyni mu największe wyrzuty, że pozostawił różnych prefektów i urzędników w służbie, którzy przez rząd tymczasowy zamianowani zostali i uważani są za republikanów. Z tego powodu postanowiono zapytać się Dufaura z wyrażeniem niezaufania jemu. Nawet gorliwy prefekt policyi Rebillot ma swą posadę opuścić. Czynią mu wyrzuty, że niepochwytał wszystkich montagnardów w szkole przemysłu i sztuk w dniu 13. Czerwca. W jego miejsce nastąpi Carlier.

Na posiedzeniu wczorajszém zgromadzenia narodowego przedłożono z porządku dziennego dwa projekta, jeden dotyczący utworzenia izb przemysłowych niepodlegających izbie handlowéj, drugi pensyi reprezentantów, wynoszącéj teraz 9000 franków rocznie. Wniosek utworzenia izb przemysłowych wychodzi o 6 socyalistów i zawiera następujące warunki: Artykuł 1. Od 1. Stycznia 1850. roku mają być założone w każdym departamencie, a mianowicie w każdém główném mieście przemysłowém izby przemysłowe niezawisłe od izb handlowych. Art. 2. Składać się mają z 40 członków, w połowie z przełożonych przemysłowości, w połowie z deputowanych robotników. Art. 3. Izby te mają w każdym roku układać statystyki obrotu i potrzeb ludności przemysłowéj, wskazać środki, które uważają za potrzebne do utrzymania siły, zdrowia, obyczajności robotników przy zabezpieczeniu im praw i obowiązków obywatelskich. Pilnować będą wypełnienia pod tym względem wydanych przepisów. Art. 4. Izby przemysłowe będą co trzy lata zmieniane. Ich członków można powtórnie wybierać. Art. 5. Departament podejmuje koszta ztąd wypadające. Zgromadzenie po krótkiéj dyskussyi odrzuca ten wniosek. — Teraz rozpoczynają się rosprawy nad wnioskiem względem zmniejszenia płacy reprezentantów. Wniosek ten wychodzący od członka z prawéj strony wielki zgiełk obudza. Odrzucono wniosek o tajne posiedzenie i o uchylenie bez dyskussyi tego projektu. Członek ów prawéj strony dowodzi, że zgromadzenie narodowe powinno od siebie zacząć i dać przykład oszczędności. Trzeba obmyślić środki oszczędności, zaprowadzić reformy w finansach, ażeby położenie materyalne chłopów polepszyć, a tém samem wydrzeć ich z obięć socyalistów. Mówca protestuje przeciw podsuwaniu mu politycznych dążności przy tym wniosku, jakoby tym sposobem zamierzał uboższych ludzi wykluczyć ze zgromadzenia narodowego i wprowadzić natomiast arystokratów pieniężnych. Cavaignac mówi przeciw temu wnioskowi, ponieważ gwałci zasadę konstytucyi, według któréj każdy obywatel powinien być w stanie przyjąć posadę reprezentanta ludu. Ogólne głosowanie nadające zgromadzeniu wielką powagę, ucierpiałoby uszczerbek przez zmniejszenie płacy do 6000 fr. i niewywierałoby takiéj siły, jaką wywierać powinno. Zasada konstytucyi wymaga odrzucenia tego i jemu podobnych zasad. Wniosek ten odrzucono znaczną większością, przyczém poraz pierwszy frakcya Lamoricièra, Dufaura (lewe centrum) głosowała z opozycyą. — Powiadano dziś w zgromadzeniu narodowém, że lewa strona postanowiła się wstrzymać od głosowania nad prawem o organizacyi pomocy publicznéj, ponieważ ono sprowadziłoby pauperyzm i także ubogich, jak w Anglii.

Dziś zrana o godzinie 8. udali się merowie z adjunktami do 12. okręgu paryskiego na ratusz w celu przeliczenia głosów. O godzinie 12 ogłoszono z wielkich wschodów ratusza wypadek głosowań, lud słuchał w milczeniu. Wybranymi zostali kandydaci reakcyjni: Lanjuinais, Lucian Bonaparte, jenerał Magnan (Cavaignac lioński), Leon Malleville, jenerał Bar, bankier Delessert, Chambolle (były redaktor Siecla), Ducos, Achilles Fould, Boinvilliers, Ferdynand Barrot.

Wypadek wyborów reakcyjny wywrze wielki wpływ na prawodawstwo. W skutek zwycięstwa ma zamiar stronnictwo reakcyjne obalić ministerstwo Barrota, które uważa za zbyt liberalne. Szczególniéj Dufaure jest kością w gardle stronnictwu Thiersa, Molego i Beriera. Odilon Barrot gotów jest ustąpić. — Z drugiéj strony głoszono, że naczelnik jezuitów Falloux podał się do dymissyi. Jakkolwiek bądź, tyle rzeczą jest pewną, że gabinet niezgadza się z sobą i że w przyszłym tygodniu los jego się rostrzygnie. Wątpią powszechnie, aby ministerstwo nowe było lepszém. Skała rzymska jest dla żeglarzy ministeryalnych bardzo niebezpieczna.

Śród tego przesilenia ministeryalnego nowa wychodzi tajemnica względem prezydenta Ludwika Napoleona. Dzisiajsza la Presse ogłasza dziś list Proudhona napisany do Emila Girardina, w którym pierwszy opisuje zejście się swoje z Ludwikiem Bonapartem, zanim jeszcze został prezydentem i zaprzecza, aby go wezwał książe Bordeaux do Frohsdorf w celu wysłuchania jego zasad socialnych. Z listu tego wyjmujemy następujące miejsce: Rozmowa nasza obracała się około organizacyi pracy, finansów, zewnętrznéj polityki i konstytucyi. Ludwik Bonaparte mówił mało, słuchał z upodobaniem i zdawał się zemną na wszystko zgadzać. Oszczerstwa miotane przeciw socialistom wcale go nieludziły, ganił otwarcie politykę jenerała Cavaignaka, zawieszenie dzienników, stan oblężenia i armię alpejską, która zdawała się przemawiać do Włoch walczących za swoją niepodległość: moje serce chce i znów nieche, uważał plany panów Garnier Pagèa, Goudchaux i Duclerc, którzy nieumieli na kwestie im zadawane opowiadać, za śmieszne, ponieważ tylko trzymały się asygnatów i papierowych pieniędzy. Przypominałem mojemu koledze, że jeżeli wystąpi jako kandydat do prezydentury, powinien oświadczyć, że nierości żadnych pretensyi do uchwały senatu z r. 1804., i że teraz po ogłoszeniu rzeczypospolitéj we Francyi niepodziela żadnéj ambicyi okrom téj, jaką nakazuje posłuszeństwo wszechwładztwu ludu i uszanowanie konstytucyi. Bonaparte protestował w ogólnych wyrażeniach przeciw oszczerstwom na niego miotanym, ale w szczegółowe oświadczenia wcale się niewdawał. Zdawało się obecnym przy téj rozmowie (Jolemu góralowi, Schmelcowi i Proudhonowi), że rzeczą jest podobną, iż jako rzeczpospolita została przez jednego Bonapertego obalo-

ną, tak przez drugiego może być ugruntowaną. Bonaparte potém oddalił się. Znajduję pomiędzy mojemi papierami pod d. 26. Września następującą uwagę zapisaną z powodu téj rozmowy: 26. Września. Wizyta u Ludwika Bonapartego. Ten człowiek zdaje się mieć dobre zamiary. Rycerskie serce i głowa. (Cielęce.) Więcéj w nim zapału do chwały swego stryja, niż własnéj ambicyi. Zresztą średnia głowa. Wątpię, aby mu się szczęśliwie powodziło, gdy go bliżéj poznają. Dowierzać atoli mu niemożna. Jest to zwyczajem wszystkich pretendentów, naprzód wyszukiwać naczelników stronnictw i im schlebiać. Czytelnicy osądzą, czyli moje podejrzenie było uzasadnione. Przeznaczenie wkrótce usidliło Ludwika Bonapartego. Jego wykrętne oświadczenia z mównicy, jego wstrzymywanie się częste od głosowania nad konstytucyą, jego mowa pierwsza, jego pierwsze ministerstwo, wniosek Rateau, wyprawa do Włoch i t. d. przekonały mnie, że następca Napoleona I. obrał sobie swój zawód. Ludwik Bonaparte naprzód przeniósł dostojnych i umiarkowanych republikanów nad demokratów i socyalistów, potém panów Falloux i Thiersa nad dostojnych i umiarkowanych obywateli. Dalby Bóg, żeby się niepomylił.

Falloux w radzie ministrów wniósł o udzielenie marszałkowskiéj laski Oudinotowi, stronnictwo Dufaura temu się opiera i postanowiono późniéj w téj rzeczy zawyrokować.

Więźniowie podejrzani o zastrzelenie podczas rozruchów frankfurckich Lichnowskiego i Auerswalda, osadzeni w Verdun wyłamali się z więzienia tym sposobem, iż kraty żelazne u okien przepiłowali i przez mur przedarli się. Potém czołnem puścili się na drugi brzeg rzeki Maas. Przybywający na targ do Verdun widzieli ich zrana o godzinie 3 niedaleko Damvillers, było ich pięciu. Jak wiadomo, władze frankfurckie domagały się od rządu francuskiego ich wydania.

A n g l i a.

Angielski jeden dziennik ogłasza następujący dokument, dotyczący austryackiéj interwencyi w Toskanii i Legacyach, a przesłany od ministra spraw zagranicznych Austryi do hrabiego Colloredo, posła tego mocarstwa w Londynie: Wiedeń, dnia 29. Kwietnia 1849.

»Panie hrabio (Colloredo), rząd cesarza przesłał feldmarszałkowi Radeckiemu rozkaz, ażeby wysłał wojska tak do Toskanii jak do Legacyi. Przedsiębiorąc ten środek, uczyniliśmy tylko zadość żądaniu podanemu nam w tym względzie w imieniu wielkiego księcia Toskanii w imieniu ojca św., a ten jednocześnie zażądał zbrojnéj interwencyi Francyi, Hiszpanii i Napolu. Przedmiotem naszéj interwencyi jest tylko przywrócenie prawego rządu i prawnego porządku. Po otrzymaniu tego wypadku (a dzięki współdziałaniu zdrowéj części ludności, spodziewamy się, że to rychło nastąpi), cofną się wojska nasze. Co się tycze interwencyi w Państwie kościelném, chcielibyśmy poczekać, aż postanowienia konferencyi w Gaeta, wykazując dowodnie zgodę istniejącą między mocarstwami, których poparcia ojciec ś. zażądał szczegółowo, nadadzą ich wysileniom jednakowe dążenie.

»Lubo Francya, wyprawą do Civita-Vecchia, postanowiła uprzedzić te postanowienia konferencyi, spodziewamy się jednakowoż, że cel, do którego zmierzają odosobnione jéj usiłowania taki sam będzie, jak czterech innych mocarstw, wezwanych do wspólnego w téj sprawie działania. My, z naszéj strony, pragniemy tylko uczynić zadość życzeniom ojca św., zgodnym z dążeniami cywilizowanego świata, i przyczynić się, w granicach możności naszéj, do powrócenia głowie powszechnego kościoła niezależności, na któréj zniszczenie, ku pożytkowi anarchicznego stronnictwa, ludności katolickie obojętnie patrzeć nie mogą. Dobrze rzecz rozważając, Francya nie może mieć innego celu. W skutek tego przekonany niemal jestem, że środki obu tych mocarstw, lubo zdają się pochodzić z odmiennego natchnienia, nie spowodują żadnego starcia, ale owszem, wydadzą wypadki prowadzące zarówno do pomyślności ludów Włoch środkowych i że na dobro sprawy powszechnego porządku wyjdą.

»Proszę cię panie hrabio, odczytać niniejszą depeszę pierwszemu ministrowi stanu. Schwarzenberg.

Dzienniki powtarzają tu sprawozdanie o śledztwie, prowadzoném przeciw znanemu panu Hudson, dyrektorowi wielu towarzystw kolei żelaznych. Według jednego z dzienników zapłacił on już 75,000 funt. szt. towarzystwu kolei York-Newcastle i musi jeszcze zapłacić 200,000 funt. szt., które nieprawnie sobie przywłaszczył. W skutek tego, musiał już sprzedać jeden z swych majątków za 375,000, a drugi rozdzielić na mniejsze części dla łatwiejszéj sprzedaży.

Oficerowie morscy, którym admiralicya podała projekt udania się ku biegunowi północnemu dla odszukania wyprawy sir Johna Franklin, oświadczyli, że projekt rządu jest niepraktycznym, że pora roku jest za późna, a rząd nie ma żadnych okrętów zdatnych do téj żeglugi.

T u r c y a.

W arsenale Carogrodzkim uzbrojono świeżo trzy wojenne okręty, jednę fregatę i jednę korwetę. Statki te, mające razem 170 dział, połączyły się z wielką flotą na Bosforze. Rezerwy wojskowe zostały również powołane pod broń.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

N o w y - Y o r k, 27. Czerwca. — Fryderyk Hecker wypłynął ztąd dzisiaj na statku parowym Cambria odchodzącym do Europy, w towarzystwie oficerów amerykańskich i oddziału ochotników niemieckich. Przybył on tutaj dnia 22. bez zwrócenia uwagi na siebie i siedział odtąd zupełnie spokojnie. Jednakże miał on podobno oświadczyć, że nie wstąpi nogą na ziemię niemiecką, jeżeli niebędzie wiedział, że przybywszy tam zastanie sympatią całego ludu i wojska niemieckiego. Korpus niemieckich ochotników z nim płynący wynosić ma 450 ludzi. Heckerowi towarzyszy w podróży adjutant jego Schöninger.

N e w - Y o r k, 15. Maja. — Rząd tutejszy wyszle niebawem dwa okręta ku biegunowi północnemu, by także ze strony amerykańskiéj przedsiębrać poszukiwania za kapitanem sir John Franklin, o którym już blisko trzy lata żadnéj nie ma wieści. Jeden z tych okrętów uda się cieśniną Behring, drugi zaś cieśniną Davis do północnego Archipelagu. Oprócz tych wypraw, robi okręt wojenny »Preble« kapitana Glynn, wycieczkę z Hong Kong do japońskiego portu Decima, gdzie według nadeszłych z Batavii wiadomości część załogi okrętowéj statku »Ladoga« z New-Bedford, przeznaczonego do połowu wielorybów, ma być trzymaną w niewoli. W ogóle marynarze nasi stają się względem Japonii coraz natrętniejsi, i rozumie się niejako samo przez się, że teraz nasi kapitanowie ile możności w pobliżu Japonii żeglują. Pewien majtek, Ranald M'Donald z Fort Colville w Kolumbii, który z wielorybołowcem »Plymouth« pod kapitanem Edwards, był na morzu południowém, kazał się przeszłego roku w Indyi umyślnie na wybrzeże japońskie (wyspy Tee Shee) wysadzić na czołnie, aby wniknąć w głąb tego tajemniczego państwa. Podczas tych expedycyi morskich, przygotowuje się także wyprawa lądowa do wielkiego słonego jeziora w wyższéj Kalifornii. Podjęcie téj wyprawy zlecił naczelnik naszych inżynierów topograficznych, wielce zasłużony pułkownik Aert, panu Howard Stansbury, kapitanowi tegoż korpusu. Cały obręb tego jeziora ma być ściśle zbadany i odrysowany, oraz także ma być uczynione dokładne sprawozdanie o indyjskich mieszkańcach tamtejszéj okolicy i nowém osiedleniu Marmonów. Jenerał Wilson idący jako agent indyjski do Kalifornii, rozpocznie tam nad słonem jeziorem, pierwszy swoje prace. W Fort Hall ma być przy téj sposobności założone obserwatoryum astronomiczne. — Równocześnie udaje się major Belger z pułkiem strzelców i jedną kompanią artyleryi do Oregon, zkąd przeto zajmujących spodziewamy się wiadomości. Colonel Huges, wyższy inżenier kolei żelaznéj przez Isthmus, rozszerzył swoje rekognicye tyczące się założenia téjże kolei także na wschodniéj części Isthmu mianowicie na Mandinga-Bay, gdzie szczególnie pod Restrepo, przynajmniéj według mapy najstósowniejsze zdaje się być miejsce do przerznięcia Isthmu. Nadszedł tu właśnie pierwszy raport o tych dochodzeniach datowany z Gorgony d. 24. Kwietnia, tyczący się wszelako głównie tylko pierwszego zawiązania stosunków z Indyami w Mandinga, których dotychczas wcale nie znano.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Dobra szlacheckie w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, obwodzie rejencyjnym Bydgowskim, pow. Wągrowieckim położone, S k o k i, przez Ziemstwo kredytowe na 122,989 Tal. 7 sgr. 11 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być d n i a 16. S t y c z n i a 1850. przed południem o g o d z i n i e 10 t é j w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:
1) Ur. W i n c e n t y n a z Ś w i n a r s k i c h. i téjże małżonek Ur. K l a u d i u s z S z c z a n i e c k i,
2) J o a n n a, owdowiała B l u m z domu L ö w i s o h n,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Wągrowiec, dnia 16. Maja 1849.

K r ó l. S ą d p o w i a t o w y; wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

List zastawny Nr. 92/1306. na Tal. 100 po $3\frac{1}{2}$ od sta, dóbr G u t o w y w i e l k i e powiatu Wrzesińskiego, przez wyrok prawomocny byłego tutajszego Sądu Głównego z dnia 23 Marca r. b. amortyzowany został, co się na mocy §. 130. Tyt. 51. Nr. 1. Powszechnéj ordynacyi sądowéj do publicznéj podaje wiadomości.

Poznań, dnia 12. Lipca 1849.

D y r e k c y a P r o w i n c y a l n a Z i e m s t w a.

OBWIESZCZENIE.

Do wydzierzawienia wsi W y s o k i w powiecie Wągrowieckim, przez publiczną licytacyą nowy wyznacza się termin n a d z i e ń 30. m. b. o godzinie 4téj z południa w sali naszych posiedzeń.

Poznań, dnia 16. Lipca 1849.

D y r e k c y a P r o w i n c y a l n a Z i e m s t w a.

Billard bardzo akuratny z przynależytościami, w d o b r y m s t a n i e, z lampą gazową, jest do sprzedania w T r z e m e s z n i e w Hotelu Poznańskim.

W T r z e m e s z n i e jest z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierzawienia na 6. do 12. lat grunt z zabudowaniami nowémi, o piętrze, na którym już od 8 lat exystuje oberża i kupiectwo, jako też duża sala i urządzenie resursowe. O bliższych warunkach dowiedzieć się można na miejscu w Hotelu Poznańskim przy placu kościelnym i gimnazyalnym.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w P o z n a n i u.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
8. Lipca	+ 10,0°	+ 22,0°	28″ 2, 4‴	Połudn. w.
9. „	+ 12,1°	+ 26,3°	28″ 0, 0‴	Połudn. w.
10. „	+ 12,0°	+ 19,7°	28″ 1, 1‴	Połudn. w.
11. „	+ 10,2°	+ 19,8°	28″ 1, 0‴	Półn. w.
12. „	+ 8,0°	+ 17,4°	28″ 0, 8‴	Północny.
13. „	+ 7,0°	+ 18,0°	28″ 0, 7‴	Północny.
14. „	+ 6,5°	+ 16,2°	27″11, 8‴	Północny.